Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XX. Kraków, wtorek 16 listopada 1937 Nr. 315 a

NOWY DZIENNIK

WYDANIE WIECZORNE

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.638. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do -ej w południe.

10

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

PRZEWODNICZĄCY WAAD HALEUMI

J. Ben Cwi przyjeżdża w piątek do Krakowa

Warszawa, 16. 11. (S) Nadeszło tutaj przed chwilą telegraficzne zawiadomienie z Jerozolimy, że w wielkiej Konferencji palestyńskiej, zwołanej na najbliższą niedzielę do Warszawy, weźmie osobiście udział przewodniczący Waad Haleumi (Rady narodowej) w Jerozolimie J. Ben Cwi.

Ben Cwi, który wczoraj właśnie odbył dłuższą konferencję z zastępcą Wysokiego Komisarza na temat obecnej sytuacji w Palestynie, wyleci w środę rano samolotem P. L. L. „Lot" do Polski, a w piątek po południu przybędzie do Krakowa, gdzie weźmie udział w naradzie przed stawicieli wszystkich ugrupowań syjonistycznych. W ten sposób kierownictwo ruchu syjonistycznego w Krakowie będzie miało sposobność usłyszenia sprawozdania o obecnej sytuacji w Palestynie z ust najmiarodajniejszych — bo ze strony przewodniczącego kierującej instancji jiszuwu palestyńskiego.

W sobotę wieczorem prezes Ben Cwi uda się na konferencję palestyńską do Warszawy. Natychmiast po zakończeniu obrad konferencji warszawskiej Ben Cwi odleci z powrotem do Palestyny.

Wybory sowieckie - bez kontrkandydatów

Moskwa. 16. 11. (R) Dziś można już stwierdzić z całą pewnością, że w każdym okręgu wyborczym będzie wystawiany tylko jeden kandydat, tak że wyborcy nie będą mieli żadnego wyboru, a wobec tego że uchylenie się od udziału w wyborach będzie niemożliwe, a w każdym bądź razie trudne, spodziewać się należy, *że wystawieni kandydaci uzyskają prawie 100 procent głosów.* Fakt ten oczywiście nie może wpłynąć na osłabienie zainteresowania wyborami. Nie jest jednak wykluczone, że w niektórych okręgach, gdzie rządowi nie będzie zależało na wybraniu te go czy innego kandydata, lub gdzie będzie chodziło o utrącenie już wystawionego kandydata, możliwe będzie wystawienie kontrkandydata.

Wśród 22 kandydatów na Białoruś -- tylko jeden Żyd

Moskwa. 16. 11. PAT. Wśród 22 kandydatów białoruskich na deputowanych do najwyższej rady ZSRR jest 11 Białorusinów (z nazwiskami rosyjskimi) 8 Rosjan, 2 Łotyszów i *1 Żyd*. Na podkreślenie zasługuje fakt iż urzędowy dziennik „Sowieckaja Biełorusja" w życiorysach kandydatów podał ich narodowość. Jest to pierwszy wypadek podkreślenia narodowości w propagandzie oficjalnej. Poza tym zasługuje na podkreślenie wystawienie na Białorusi *tylko jednego Żyda.* Jest nim komisarz spraw wewn., szef GPU Berman, brat ludowego komisarza łączności ZSRR. W następnych numerach „Sowieckiej Biełorusi" narodowość przy nazwiskach kandydatów nie została zaznaczona.

Zwraca również uwagę fakt, że „Sowieckaja Biełorusja" podając wiadomość o zarejestrowaniu kandydatury Bokisa nazywa go naczelnikiem wojsk pancernych czerwonej armii, zamieszkującym w Moskwie, podczas gdy ten sam dziennik przy wystawieniu kandydatury Bokisa nazwał go zastępcą ludowego komisarza obrony i członkiem rady wojennej.

15 egzekucji w jednym dniu

Moskwa. 16. 11. Według danych z dnia wczorajszego skazano na śmierć w ZSRR i rozstrzelano 15 osób.

W Grodzisku na Ukrainie, sąd skazał 7 funkcjonariuszów laboratorium weterynaryjnego, obsługującego rejony krzemieniecki i grodziski, na karę śmierci przez rozstrzelanie, a 5-ciu na więzienie od 5 do 20 lat. Skazani byli — wedle aktu oskarżenia — „członkami organizacji kontrrewolucyjnej i uprawiali akcję szkodniczą w gospodarce hodowlanej kołchozów".

W Czelabińsku (Ural) rozstrzelano 7 członków kontrrewolucyjnej organizacji prawicowej „za szkodnictwo" w sowchozie w Ust—Ujsku.

W Leningradzie rozstrzelano terrorystę Andrejewa, który zastrzelił działacza społecznego i inicjatora kolektywizacji wsi Torbasino Nikołowa.

Gdańsk bojkotowany przez odbiorców żydowskich

Przed serią procesów handlowych w Warszawie

Warszawa, 16. 11. (A) Ostatnie wystąpienia antyżydowskie w Gdańsku znajdą niebawem odgłos w wydziale handlowym stołecznego Sądu Okręgowego. Jak się okazuje, po tych wypadkach szereg firm żydowskich w Warszawie zerwał kontrakty z gdańskimi przedstawicielami, motywując to tym, że odbiorcy nie chcą korzystać z gdańskiego portu i nie chcą kupować gdańskiego towaru. Gdańskie firmy nie zadowoliły się tym tłumaczeniem i wytoczyły do sądu pozew o wysokie odszkodowanie.

PRZESILENIE GABINETOWE W RUMUNII

(K) Partia liberalna z premierem Tatarescu na czele na ukończenie czteroletniego okresu swej władzy inscenizowała jeden spektakl za drugim. Co niedzielę odsłaniał Tatarescu jakiś pomnik: to dla króla Ferdynanda, to dla zamordowanego przywódcy liberałów Duca, dla bohatera narodowego Wasyla Lupu. W ten sposób zaczął Tatarescu już kampanię wyborczą, która zadecydować ma o nowym obliczu Rumunii.

Kampania wyborcza zapowiada się bardzo namiętnie. Przywódca partii narodowo - chrześcijańskiej Goga oświadczył, że stanie na czele ruchu wolnościowego, nie cofnie się przed niczym, nawet przed terrorem, by zrealizować ideał „odrodzonej" Rumunii. W słowach tych widzieć możemy zapowiedź walki dwóch światów: demokracji i faszyzmu.

Rządy sprawowała w Rumunii dotychczas tylko jedna partia, która korzystając z aparatu państwowego wychodziła zwycięsko z wyborów. Opierając się na ordynacji wyborczej, nie uznającej systemu proporcjonalnego, udawało się każdemu rządowi tak pokierować wyborami, by partia rządowa w każdym okręgu wyborczym uzyskała największą ilość głosów, a więc i mandatów. Partia rządowa nie musi mieć większości w narodzie, bo zdarzyć się może, że lista rządowa skupia na sobie 30 procent głosów, a więc większość jest wyraźnie przeciw rządowi, ale z powodu rozproszkowania głosów żadna inna partia nie wchodzi w rachubę. Przy ostatnich wyborach partia liberalna uzyskała tylko 40 procent głosów, a mimo to utrzymała się przy rządzie przez cztery lata, chociaż jasnym było dla każdego, że większość narodu jest przeciwko niej.

Nie licząc ugrupowań mniejszości narodowych, istnieje w Rumunii 13 partii. Izba poselska liczy 387 posłów, senat w obecnym składzie — 252 senatorów. Kadencja parlamentu trwa przez cztery lata, a ostatnie wybory odbyły się w grudniu 1933. Dotychczasowa konfiguracja sił w parlamencie wyglądała następująco: partia narodowo-liberalna, której prezydentem jest



TATARESCU

C. J. C. Bratianu, przeprowadziła przy ostatnich wyborach 190 mandatów. Partia chłopska (narodowo zaranistyczna), na której czele stoi nauczyciel ludowy Michalache, przeprowadziła 30 posłów. Partia narodowo-chrześcijańska, na której czele stoją Cuza i Goga, przeprowadziła 20 posłów. Partia „frontu rumuńskiego", z byłym premierem Vaida Voivodem na czele, powstała drogą secesji z narodowej partii chłopskiej, przeprowadziła 19 posłów. Z partii liberalnej odseparowała się „młoda" partia liberalna, na czele której stanął Jerzy Bratianu. Liczyła ona w parlamencie 10 posłów. Inne partie otrzymały tylko małą ilość głosów, a partie nacjonalistyczno-faszystowskie jak partia ludowa marszałka Averescu, partia narodowo demokratyczna prof. Jorgi, „żelazna gwardia" oraz socjaliści nie przeprowadzili ani jednego posła.

Przed wyborami do parlamentu odbyły się wybory do rad gminnych. Mimo terroru wyborczego poniosła partia rządowa premiera Tatarescu dotkliwą porażkę, a zwycięstwo odnieśli zaraniści. To zwycięstwo było tak poważne, że skłoniło króla Karola do zmiany kursu. Minister Tatarescu, który cieszył się do tychczas dużym mirem u króla, podał się do dymisji. Misję utworzenia nowego gabinetu otrzymał przywódca zaranistów Michalache. Król postawił jednak nowemu premierowi warunki nie do przyjęcia. Król Karol ulega silnym wpływom swego otoczenia sympatyzującego z „żelazną gwardią", zażądał więc od przyszłego premiera koalicji z frontem narodowym, na czele której stoi były secesjonista zaranistów Vaida Voivod.

Na tę koncesję nie mógł pójść demokrata Michalache. Partia zaranistów jest partią szczerze demokratyczną, podczas gdy „front rumuński" sympatyzuje mocno z faszyzmem. Program zaranistów przyznaje pełne równouprawnienie rdzennym Rumunom, degradując mniejszości narodowe do roli obywateli drugiej i trzeciej kategorii. Vaida Voivod jest tak dalece pewny siebie, że zażądał takiej ilości tek ministerialnych, że właściwie możnaby mówić o gabinecie „frontu rumuńskiego", a nie zaranistów. Król zażądał wreszcie wyeliminowania z list wyborczych Juliusza Maniu, którego podejrzewa o republikańskie tendencje. Juliusz Maniu, przywódca partii chłopskiej w Siedmiogrodzie był premierem rządu, który sprowadził króla Karola, osadzając go z powrotem na tronie. Z biegiem czasu jednak Juliusz Maniu jako demokrata bezkompromisowy nie mógł się pogodzić z osobistą polityką króla i podał się do dymisji. Na wyeliminowanie prof. Maniu nie mógł się zgodzić Michalache i zrezygnował z utworzenia gabinetu. Była to taktyka bardzo przejrzysta, podyktowana królowi przez dotychczasowego premiera Tatarescu, który po nieudaniu misji Michalache staje znowu na czele rządu. Zobaczymy, czy w akcji wyborczej oprze się na żywiołach demokratycznych, czy też będzie nadal jak dotychczas flirtował z ugrupowanami faszystowskimi. Przyszłe wybory rumuńskie stoją pod znakiem walki demokracji z faszyzmem.

„Tempo" amerykańskie

Amerykanin jest -- powolny

My, Europejczycy, wyobrażamy sobie przeważnie Amerykanina, jako człowieka ogromnie zapracowanego. Znany nam jest z filmu typ amerykańskiego przemysłowca, rozmawiającego jednocześnie przez trzy słuchawki telefoniczne i gorączkowa bieganina spieszących się wiecznie ludzi. W amerykańskiej literaturze spotykamy najczęściej ludzi, żyjących w pewnego rodzaju paroksyźmie pracy.

A tymczasem faktem jest, że mieszkaniec Nowego Jorku, o wiele wolniej wsiada i wysiada z kolei podziemnej, niż np. paryżanin; że amerykańscy businessmeni intensywniej myślą o swym... cygarze, niż o właśnie prowadzonej rozmowie telefonicznej. Jeżeli panowie ci wracają wieczorem zmęczeni do domu, to najczęściej przyczyną tego zmęczenia jest obfity i wyczerpujący lunch w klubie.

Amerykanin sam stworzył legendę o ciężko pracującym businessmanie. Podoba się sobie w tej roli i lituje się nad sobą. Jeżeli George Smith spotyka Jima Browna, to po wymianie stereotypowego ‚Hel louh" niezmiennie zapytuje: „Working hard" (ciężko pracujesz?) na co otrzymuje zawsze tę samą odpowiedź: „Pretty hard" (bardzo ciężko).

Praca w biurach, bankach, sklepach i fabrykach amerykańskich trwa krócej, niż w europejskich. Istnieje przy tym tysiące urządzeń, które pracę tę znacznie jeszcze ułatwiają. Ale nietylko ilość godzin pracy jest mniejsza, samo tempo pracy jest wolniejsze, niż u nas. Wystarczy przyjrzyć się amerykańskiemu mechanikowi, zajętemu przy reperowaniu auta. Zupełnie nie spiesząc się, chodzi trzy razy po jedne te same narzędzia, w międzyczasie zapala papierosa, bierze udział w namiętnej dyskusji na temat najbliższego meczu bokserskiego, wypija na rogu „drug-store" orzeźwiający napój i wreszcie zdąży jeszcze przegrać kilka dolarów na nielegalnych wyścigach konnych.

Gdy Amerykanin po sześcio czy siedmiogodzinnym dniu pracy w komfortowo i racjonalnie urządzonych salach wraca do domu, wmawia sobie, że znajduje się w stanie zupełnego wyczerpania. Nie odczuwa wcale, jak mu jest dobrze!

Fałszywe jest również mniemanie, że Amerykanin tylko po to pracuje tak ciężko aby móc zapewnić materialny dobrobyt swej żonie. Jest to nieprawdziwe, już choćby z tego względu, że przeciętnie kobiety w Ameryce lepiej są uposażone, niż mężczyźni. 70 proc. wszelkich majątków znajduje się w rękach kobiet. Mimo, to, kobieta amerykańska jest bardzo wymagająca w stosunku do mężczyzn. Musi on płacić wysokie rachunki w restauracjach i nocnych lokalach, gdy wychodzi z damą swego serca. Jeśli po trzech tygodniach małżeństwa, kobieta na skutek „mentalnego okrucieństwa" zażąda rozwodu, mąż musi płacić alimenty.

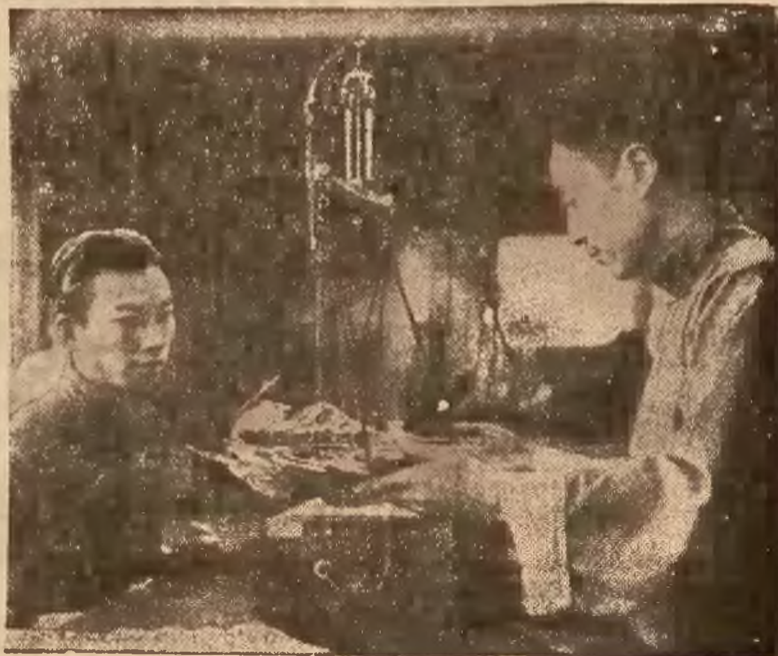
Błędnym jest również twierdzenie, że kobieta amerykańska jest tylko kapryśnym luksusowym stworzonkiem. Przeciwnie, jest ona praktyczna, rozsądna, pracowita a typy y rodzaju „wampowatej" Marleny Dietrich i Mae West — należą do rzadkości.

Amerykanka zajmuje wysokie stanowiska społeczne a mimo to nie zatraca swej kobiecości. Najlepszym tego dowodem jest szeroko rozwinięty przemysł kosmetyczny i wszystkie wybryki mody, gorąco propagowane przez kobiety amerykańskie.

Chiny organizują opór

Rząd nankiński, pomimo utraty Szanghaju, zdecydowany jest kontynuować opór zbrojny przeciw inwazji japońskiej. W tych dniach rząd wystosował gorący apel do ludności chińskiej o ofiarowanie na cele obrony kraju wszelkich klejnotów oraz złota i srebra. Ofiarodawcy otrzymują wzamian t. zw. obligacje wolnościowe.

Na zdjęciu naszym Chińczyk składający swoje klejnoty w biurze rządowym.



od naszych KORESPONDENTÓW

Dwaj bracia skazani za anonimy

Przemyśl. 16. 11. (Seg.) Dyrekcja jednego z żeńskich zakładów naukowych otrzymała ostatnio kilka listów, których autorzy zwracali uwagę na niemoralne prowadzenie się jednej z uczenic i domagali się usunięcia jej z zakładu. Ze względu na powagę zarzutów dyrekcja gimnazjum wszczęła w tej sprawie dochodzenia i wezwała podpisane na listach osoby do osobistego stawienia się w sekretariacie zakładu, celem przesłuchania ich co do treści podniesionych w doniesieniach zarzutów. Tymczasem okazało się, że jacyś anonimowi autorzy podpisali szereg osób na listach, a podpisani w ogóle o całej sprawie nie mieli pojęcia i dopiero w toku dochodzeń szkolnych dowiedzieli się o nadużyciu ich nazwisk.

Wobec takiego stanu sprawy dyrekcja zakładu powiadomiła o treści doniesień uczenicę, która po przeprowadzeniu odpowiedniego wywiadu pociągnęła do odpowiedzialności karnej za oszczerstwo, jako domniemanych autorów tych listów dwu młodzieńców a to Kazimierza i Józefa Wojnarów.

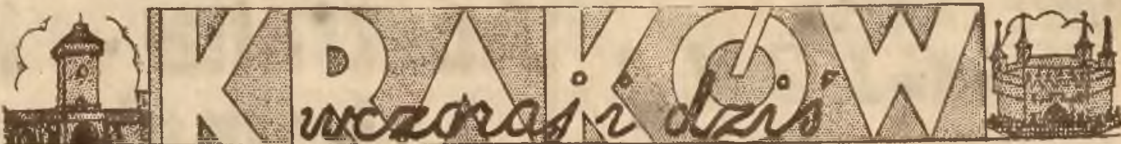
Obydwaj oskarżeni wyparli się w sądzie winy, kiedy jednak zastępca poszkodowanej adw dr Frim zaofiarował świadków na poparcie oskarżenia i próbę pisma wpierw jeden, a potem i drugi przyznał się do winy. Obydwaj oskarżeni bracia zwalali na siebie nawzajem winę co do inicjatywy napisania listów oszczerczych. Jeden z oskarżonych zaofiarował nawet dowód prawdy na treść tych listów, nie umiał go jednak przeprowadzić.

Sąd w wyniku rozprawy *skazał obydwu oskarżonych każdego po 6 tygodni aresztu.*

—<>—

Kronika tarnowska

WALNE ZGROMADZENIE TOW. GIMN. „SAMSON". Dnia 13 bm. odbyło się walne zgromadzenie Tow. Gimn. „Samson" przy licznym udziale członków. Przewdniczył prezes tow. dr Menderer, który po uczczeniu pamięci zamordowanych w Palestynie 5 chaluców w Kiriat Anawim oraz zmarłych członków Twarzystwa błp. dra Maschlera i Bilda przedstawił w ogólnych zarysach działalność zarządu ustępującego, po czym dokonał przewodniczący komisji KKL tow. dr Chomet wręczenia p. drowi Mendererowi dyplomu wpisu do Złotej Księgi Funduszu Narodowego uskutecznionego przez Stow. zgodnie z uchwałą poprzednich walnych zgromadzeń. Szczegółowe sprawozdanie z działalności zarządu, Rady sportowej jak i poszczególnych sekcyj złożył przewodniczący Rady sportowej p. Józef Fast, przy czym ze sprawozdania tego wynika że „Samson" zdołał rozwinąć w roku sprawozdawczym dość ożywioną działalność, mimo braku własnego boiska, co bardzo dało się we znaki Towarzystwu. W dyskusji przemawiali pp. H. Gutter, Siegfried, Kleinhändler, dr Speiser, Ormian, Gross Seiden, Appel dr Chomet i dr Mandel; przy czym wszyscy podkreślali konieczność ufundowania w tym roku własnego boiska jako warunku dla dalszego istnienia Towarzystwa. Imieniem komitetu lokalnego Organizacji syjonistycznej brali udział w zgromadzeniu prezes dr Chomet i wiceprezesi dr Mandel i mgr Dintenfass. Nowy zarząd wybranym został w następującym składzie: dr Menderer — prezes, dr Seidenwerg i Fast wiceprezesi i członkowie zarządu: dr Bienenstock, Zygmunt Fleischer Leon Grabkowicz, dr Adolf Katz, Maurycy Katz, H. Gutter, H. Ormian, dyr. Schipper, dr Mandel, H. Messinger, Adolf Pomeranz, S. Siegfried, Ch. Birnfeld, G. Osterweil, prof. Malkischer, Szymon Reich, Hugo Spiller, J. Rein. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: dr Grünberg, dr Goldberg, Józef Izraelowicz, a do Sądu polubownego: dr Chomet, Henryk Fluhr i inż. Reich. Po przyjęciu całego szeregu rezolucji, między innymi protest przeciw wprowadzeniu ghetta ławkowego i podziękowanie dla Tygodnika żyd. odśpiewaniem Hatikwy zakończyło się walne zebranie.



Delegacja studentów żydowskich u rektora W. S. H.

Rektor WSH. prof. Bolland przyjął dziś przed południem delegację Żydowskiego Stowarzyszenia Studentów WSH., która zgłosiła się u niego celem przedstawienia nieznośnych stosunków, jakie w ostatnim czasie zapanowały na tej uczelni w związku z nagonką endecką.

Delegacja przedłożyła p. rektorowi dowody, świadczące o planowej akcji prowadzonej przez Stronnictwo Narodowe na terenie WSH. Do uczelni tej wydelegowano specjalną bojówkę, która systematycznie urządza awantury na tle ławek żydowskich, uniemożliwiając spokojny tok pracy na uczelni. Delegacja wskazała również, że kilku studentów zarówno polskich jak i żydowskich wypisało się już z WSH., nie mogąc pogodzić się z ustawiczną atmosferą burd i awantur.

Wreszcie delegacja studentów żydowskich wręczyła p. rektorowi rezolucje, uchwalone na wczorajszym zgromadzeniu protestacyjnym studentów WSH. Rezolucje stwierdzają, że studenci żydowscy w żaden sposób nie zgodzą się na zepchnięcie ich do ghetta.

W odpowiedzi prof. Bolland zaznaczył, że sprawą tą zajmie się w najbliższych dniach „rada wydziałowa".

Na zapytanie studentów żydowskich, czy stan niepokojów na WSH. trwać będzie nadal, p. rektor nie dał odpowiedzi.

Przed przyjęciem delegacji żydowskiej zjawiła się u prof. Bollanda delegacja studentów endeckich, która domagała się oficjalnego wprowadzenia ghetta na WSH. Podczas obu konferencji w rektoracie obecny był prof. Żabiński.

Zabiła matkę kamieniem i została uniewinniona

We wsi Jawornik w powiecie rzeszowskim żyła niejaka Agata Nowicka wraz ze swą córką Heleną Kumorkową. Między matką a córką powstawały niesnaski, które wreszcie skończyły się tragicznie.

Gdy pewnego dnia obie kobiety wracały do domu polną drogą, powstała kłótnia, w czasie której Kumorkowa porwała kamień i ugodziła nim w głowę matkę. Ta upadła na ziemię, a przewieziona do domu zmarła w trzy dni później na skutek zakażenia krwi.

Stając na stanowisku, że śmierć nastąpiła na skutek ugodzenia kamieniem w głowę, sąd I-szej instancji zasądził Kumorkową na 1 rok więzienia. Dziś sprawa przybrała sensacyjny obrót, gdyż w apelacji krakowskiej zapadł wyrok uniewinniający.

Zatłukli krewniaka kijami na śmierć

Epilog porachunków rodzinnych na wsi jest nieraz tragiczny. Świadczą o tym liczne procesy sądowe, jakie odbywają się na tym tle. Jeden z takich wypadków znajduje się również dzisiaj na wokandzie apelacji krakowskiej.

We wsi Witkowice pod Krakowem doszło do sprzeczki między Aleksandrem i Władysławem Borówką a ich krewnym Janem Wąsem. W efekcie sprzeczka przemieniła się w bójkę. Obaj bracia rzucili się na Wąsa i zatłukli go kijami, tak, że ten umarł.

Sąd I-szej instancji zasądził Aleksandra Borówkę na 3 lata więzienia, Władysława Borówkę na 1 rok więzienia. Obrońca Aleksandra Borówki wniósł apelację, wskazując na to, że klient jego nie jest odpowiedzialny za swe czyny.

Estoński minister w Krakowie

Jutro przybywa do Krakowa estoński minister przemysłu i handlu Karol Selter wraz z małżonką. Ministrowi Estonii towarzyszyć będzie min. Roman oraz poseł estoński w Warszawie min. Markus.

Oficerowie policji portugalskiej w Krakowie

Bawiąca od dwóch tygodni w Warszawie delegacja oficerów policji portugalskiej wyjechała w dniu 15 listopada br. z Warszawy do Krakowa, gdzie złoży wieniec na Wawelu. Po jednodniowym pobycie w Krakowie oficerowie portugalscy opuszczą Polskę.

Oficerowie policji portugalskiej przebywali w naszym kraju w celu zapoznania się z organizacją służby bezpieczeństwa w Polsce.

Konfiskata książki Zegadłowicza

W dniu wczorajszym na zarządzenie starostwa grodzkiego w Krakowie, została przeprowadzona konfiskata nowowydanej 2 tomowej książki Zegadłowicza p. t. „Motory".

Pożar w wytwórni chemicznej

W wytwórni chemicznej Linoxyl przy ul. Robotniczej l. 9 wybuchł dziś rano pożar. Zapalił się asfalt w kotle, a właściciel wezwał straż pożarną. Po przybyciu straży okazało się, że ogień został ugaszony przez domowników.



TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Walący się dom" Marii Morozowicz-Szczepkowskiej.

TEATR ŻYDOWSKI (BOCHEŃSKA 7)

Wtorek: „Złoty sen" Es.Ena.

—<>—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Czar Cyganerii" (Jan Kiepura).
APOLLO: „Moja Panna Mama" (Danielle Darrieux).
ATLANTIC: „Pasażerka na gapę" (Shirley Temple) i Promienie zagłady (Ralf Bellang)
BAGATELA: „Broadway Bill" (Myrna Loy) oraz rewia: „Licytacja świata".
DOM ŻOŁNIERZA: „W zamieci żelaza i ognia"
PROMIEN: „Atak o świcie" (Errol Flynn, Kay Francis).
STELLA: Otchłań zgrozy".
SZTUKA: „Spotkali się w Paryżu" (Claudette Colbert, Melvyn Douglas i in.).
WANDA: „Skłamałam" (Jadwiga Smosarska, Eugeniusz Bodo i in.).

— Cyklon, połączony z gradem, nawiedził Santa Fe, przerywając połączenia i powodując powódź.

Alfred Polgar

HIGIENA

Ciekawe i pouczające są wystawy higieniczne. Można na nich poznać budowę i funkcje ludzkiego organizmu, dowiedzieć się, jak powinien zachowywać się człowiek, aby uchronić od uszkodzeń swoje cielesne „ja“, jak naprawić te uszkodzenia, o ile nastąpią pomimo stosowanych środków ochronnych. Wystawa poucza, ile pieniędzy, wiedzy i zachodu łoży państwo na podniesienie stanu zdrowotnego ludności. Ściany przemawiają tu do zwiedzających, mnóstwo ścian poucza ich, jak mają żyć, aby zachować zdrowie. Radość, jaką czują goście na myśl, że w łatwy i przyjemny sposób zdobyli cenne wiadomości, przygasa przed jedną tylko witryną, gdzie na woskowych częściach organizmu pokazane jest działanie trujących gazów, owego argumentu, do którego uciekną się ludzie, jako do ostatniej i skutecznej broni, aby przekonać przeciwnika o nieodwołalności swych pretensji. Na co się wtedy przyda znajomość wartości spożywczej jarzyn, prawidłowej pozycji ciała podczas snu, regularnego odżywiania. Jak wątpliwymi wydadzą się wysiłki instytucji zdrowotnych, zabiegających o spadek śmiertelności, gdy kaprys „kogoś“, odpowiedzialnego jedynie przed „historią“, może w mgnieniu oka podnieść tę śmiertelność do zawrotnej wysokości? Nie wiem, czy w Guanica istniał nowoczesny dom wychowawczy. O ile istniał, to różne będą uczucia matek w tym mieście na myśl o troskliwości, z jaką pielęgnowano tam ich niemowlęta.

W jaki sposób można uzgodnić wiarę w higienę i wiarę w skuteczność fosgenu? Jest to drażliwe pytanie, na które nie będzie mógł udzielić wyczerpującej odpowiedzi ani wielki duch w rodzaju Kanta, którego mózg, jak poucza jedna z wystaw, ważył 1600 gramów, ani idiota o mózgu, ważącym według danych wystawy jedynie 325 gramów.

Wystawa higieniczna pokazuje ludziom przy pomocy rysunków, preparatów, diagramów i przyrządów mechanicznych, jak widzą, słyszą, smakują, czują, oddychają, trawią, zużywają i odnawiają organizm, jak pracuje ich serce, reagują nerwy, filtrują nerki, kurczą się mięśnie i poruszają wnętrzności. Pokazuje im wszystko, co zachodzi pod skórą, pokrywającą ciało i na niej. Istnieją bowiem rzeczy na przestrzeni od czaszki do podeszew, o jakich nie śniła szkolna ignorancja. Wiele można się dowiedzieć na wystawie higienicznej o zdumiewającej pracy maszyny, jaką jest człowiek. Dowiadujemy się np. że serce wykonuje w ciągu doby pracę, dostateczną do podniesienia windy z dwiema osobami na wysokość kilkaset metrów, albo że zęby nasze potrafią rozgryźć orzech, na zmiażdżenie którego potrzebne jest ciśnienie 50 kilogramów. Tego potrafią dokonać nasze szczęki. Nie wiedzielibyśmy również bez pomocy wystawy, jaka imponująca ilość pożywienia przechodzi w ciągu roku przez przewód pokarmowy zdrowego człowieka.

Wszystko na wystawie jest piękne i godne widzenia, ale człowiek, jak wiadomo, składa się nie tylko z ciała, lecz jak już mówią o tym najstarsze filozofie, również i duszy. O niej zaś wystawa milczy zupełnie, chociaż jej metody unaoczniania są z punktu widzenia psychologii bardzo pouczające i stanowią z kolei ciekawy dział poglądowy.

Bardzo pouczającym np. byłby widok kubła, pełnego strzępków papieru, kurzu i różnych odpadków, uzmysławiających szczątki iluzji, wydalone w ciągu przeciętnie długiego życia z przeciętnej duszy średniego powiedzmy buchaltera. Obok możnaby umieścić w mikroskopijnym preparacie to, co się z tych iluzji w duszy zostało. Wartość tego uzmysłowienia pogłębiłyby dwa obrazki. Jeden, umieszczony nad kubłem, winien byłby przedstawiać młodzieńca, śmiało puszczającego się na morze okrętem z mnóstwem masztów i wzdętych żagli. Drugi nad mikroskopijną resztką wyobrażałby starca, kierującego ostrożnie uratowaną od rozbicia łódeczką.

Przydałaby się tabelka, wykazująca rozmiary siły ducha i nerwów, jaką zużywa dziennie dorosły człowiek, aby zahamować w sobie złe porywy oraz rozkład tego procesu na poszczególne momenty. Albo aparat, uzmysławiający sumę kłamstw, popełnianych w ciągu doby przez uczciwego z gruntu człowieka w wielkim mieście oraz w miejscowościach, liczących mniej, niż sto tysięcy mieszkańców.

Szkoda, że wystawa higieniczna interesuje się jedynie życiem ciała, pozostawiając duszę na uboczu.

Lecz nawet pomimo połowiczności taka wystawa jest ciekawa. Człowiek doznaje uczucia wstydu na myśl, że jest przejrzystym, upakarza go, że na jego istotę składają się jedynie mechanika i chemia. Lecz odzyskuje natychmiast śmiałość i pewność siebie, gdy przypomina sobie góry ziemniaków, które pochłania w ciągu roku i niezmordowaną pracę swych wnętrzności, nie przerywających jej nigdy, pomimo pozoru zewnętrznego lenistwa.

Australia -- kraj owiec i skomplikowanych nazw

OBRONA PRZED NAJAZDEM KRÓLIKÓW

Co dla jednego bywa nieszczęściem — staje się dla drugiego dobrodziejstwem. Bo właśnie w okresie kryzysu niejedna Amerykanka musiała zrezygnować z przepięknych srebrnych i niebieskich lisów czy soboli i zadowolić się futrem z królików. Bezrobotni w Australii przez szereg lat kryzysu żywili się mięsem króliczym, a skóry sprzedawali. W ten sposób rząd uzyskał nowy artykuł na eksport w postaci króliczych skórek, jednocześnie pozbywając się olbrzymiej ilości królików, które stały się prawdziwą plagą w tym rolniczym i stosunkowo słabo uprzemysłowionym kraju. Trzeba było nawet stworzyć coś w rodzaju „linii Maginot'a“ przeciwko królikom: specjalnie zbudowano płoty idące przez cały kraj z północy na południe na granicy zachodniej od Queensland i Nowej Południowej Walii, aby zapobiec inwazji królików z zachodu kontynentu.

AUSTRALIA NALEŻY DO... OWIEC

W Australii żyje 112 milion. owiec i 7 milion. ludzi. Na marginesie tego zjawiska wybitny ekonomista australijski Campbell Burnes powiedział w jednej ze swych prac publicystycznych, że Australia nie należy do ludzi, ale do owiec.

Najbardziej dziwnym zwierzęciem Australii jest koala, wyglądający jak mały niedźwiadek Dziwne to zwierzątko żyje na drzewach, żywiąc się niektórymi gatunkami liści eukaliptusowych. Koala nie pije ani wody, ani nie spożywa żadnych płynów.

OSOBLIWE NAZWY

Melbourne posiada coprawda tylko milion mieszkańców, ale jednocześnie szczyci się znacznie większą ilością torów wyścigowych, aniżeli olbrzymi Nowy Jork.

Woolloomoolloo — oto nieco przydługa nazwa Lunaparku rozrywkowego w Sydney. Jeden z turystów angielskich odczytywał tę nazwę na tablicy autobusu tak długo, że w międzyczasie autobus odjechał, pozostawiając Anglika na oddalonym od śródmieścia przystanku.

Australia poszczycić się zresztą może szeregiem miejscowości posiadających może poetyczne, ale zarazem i bardzo skomplikowane nazwy jak Onkaparinga Warrack-nabial (?), Yaapet, Tumbarumba, Woy - Woy, Coonabaraban i Murwillumbah.

WENUS Z RAMIONAMI

Kilka osobliwości warto również przytoczyć, jeżeli chodzi o pomniki. Świadczą one o dużej pomysłowości i poczuciu humoru mieszkańców tego kraju. Tak więc w przedsionku jednego z kin w Melbourne znajduje się gipsowa statua Wenus z Milo... z uzupełnionymi ramionami. Przed ratuszem w Melbourne postawiono niedawno pomnik... ośmiogodzinnego dnia pracy. Przed internatem dla dziewcząt w Ketoomba stoi marmurowy posąg Amora w marmurowych spodenkach.

KIEDY WOLNO PIĆ

Niedźwiedzie polarne w ogrodzie zoologicznym w Sidney zmieniają futro w maju i listopadzie tak, jak na Grenlandii. Widocznie nie mogą się one przyzwyczaić do tego, że w Australii zima rozpoczyna się w maju. Tylko dwa domy w Sidney posiadają centralne ogrzewanie.

Restauracje australijskie muszą być zamykane o 6 wiecz. Australijczyk mówi, że kto nie jest w stanie upić się do godziny 6-ej, nie zasługuje na dobrodziejstwo żadnej innej ustawy. Tylko goście hotelowi otrzymują po tej godzinie alkohol. Może dlatego prawie wszystkie restauracje są jednocześnie hotelami. Wolno jednak pić tylko, o ile jest się oddalonym o 30 klm. od miejscowości, w której się ostatnio nocowało. Dlatego też w każdym lokalu wisi mapa, określająca dokładnie wszystkie miejscowości w promieniu 30 klm.

Kolekcja znaczków pocztowych Roosevelta

Kiedy amerykańskie ministerstwo poczty projektuje wydanie nowego znaczka pocztowego, zwraca się przede wszystkim po radę i aprobatę projektów do „narodowego zbieracza znaczków nr. 1“, którym jest prezydent Roosevelt. Prezydent Stanów Zjednoczonych jest nie tylko gorliwym kolekcjonerem, ale także i „filozofem filatelistycznym“. Twierdzi on, że skromny znaczek pocztowy może być doskonałym agentem przyjaźni międzynarodowej, może budzić zainteresowanie ogółu geografią, historią i zdobyczami naukowymi, i może być doskonałym czynnikiem krzewienia kultury i wiedzy w najszerszych warstwach.

Zbiory prezydenta Roosevelta zawarte są w 40 albumach i obejmują 25.000 znaczków, co nie stanowi rekordu pod względem rozmiarów i wartości, jak np. kolekcja Jerzego V, która mieściła się w 300 albumach i posiadała wiele niezmiernie cennych okazów. Prezydent Roosevelt ma natomiast wiele znaczków o wartości „uczuciowej“, dzięki okolicznościom, w jakich zostały zdobyte. M. in. znajduje się w jego zbiorach polska marka pocztowa, ofiarowana mu z własnoręcznym podpisem przez Paderewskiego, znaczek antarktyczny przesłany prezydentowi przez admirała Bird'a, znaczek z koperty, przesłanej pocztą lotniczą w czasie inauguracyjnego lotu przez Pacyfik samolotu komunikacyjnego „China Clipper“, a także wiele znaczków pamiątkowych przesłanych mu w darze przez monarchów całego świata.

Po trudach życia politycznego godziny, które prezydent Stanów Zjednoczonych spędza na przeglądaniu swych znaczków, stanowią dla niego doskonały odpoczynek i odprężenie nerwowe.

M. C.

Kronika telegraficzna

— Admiralicja brytyjska zaprzecza oficjalnie wiadomościom prasowym, jakoby na pancerniku „Rodney“, który brał udział w niedawnych manewrach floty brytyjskiej, miano wykryć próby sabotażu.

— Lotnicy włoscy Nicola Bimauro i Mario Stoppani pobili międzynarodowy rekord wysokości, osiągając na trzymotorowym wodnopłatowcu z obciążeniem 1500 kg. 10.38[illegible] metrów.

— Z Tokio donoszą, iż rząd japoński do kona uznania rządu gen. Franco dnia 25 listopada rb. w rocznicę zawarcia niemiecko-japońskiego układu antykomunistycznego.

UJARZMIJ ŻYCIE!

Zabawne ćwiczenia, rozwijające odwagę do walki o powodzenie

Obywatelka amerykańska Dorota Brande znalazła receptę na powodzenie w życiu. Wypróbowała ją ostatecznie na sobie, książka jej bowiem, zawierająca tę receptę pod tytułem „Bestseller" przyniosła jej górę dolarów. Dzieło wydane zostało również w Wiedniu pod nazwą „Setz'dich durch". Rzecz naturalna, że każdy czytelnik szuka w nim przede wszystkim słynnej recepty, zawartej w bardzo prostym zdaniu: „Postępuj tak, jakbyś wykluczył możliwość niepowodzenia".

Zdanie to autorka tłumaczy i uzasadnia w szeregu opartych na psychologii rozdziałów. Goniący za powodzeniem czytelnik musi je uważnie przestudiować.

Niepowodzenie przypisuje Dorota Brande „Woli do niepowodzenia", tkwiącej we wszystkich zawiedzionych i wolę tę ujawnia. Twierdzenia jej zawierają wiele psychologii, lecz również nie mało bardzo praktycznego i nieco naiwnego amerykanizmu. Książka jest w wielu miejscach bardzo zabawna, np. w ćwiczeniach, które musi przerobić „uczeń", aby zniszczyć w swojej duszy skłonność do wyrzeczenia i wyrobić siłę i odwagę do walki o powodzenie.

Pierwsze ćwiczenie polega na tym, że „uczeń" codziennie w ciągu godziny milczy, mówiąc jedynie wtedy, gdy musi odpowiedzieć na pytanie. Procedura ta ma się odbywać w zwykłym otoczeniu, przy czym nikt nie powinien odnieść wrażenia, że milczący jest źle usposobiony lub cierpi na ból głowy. Autorka twierdzi, że ludzie, przerabiający to ćwiczenie, robią odrazu na otoczeniu wrażenie bardziej interesujących i głębszych, sam zaś „uczeń" doznaje uczucia wyższości. Ćwiczenie drugie polega na pisaniu listu, nie używając ani razu słów: ja, mnie, mi, mój. List musi posiadać styl potoczysty i treść interesującą. O ile adresat zauważy w liście jakąś różnicę w porównaniu z poprzednimi listami, ćwiczenie nie udało się. Celem tego ćwiczenia oraz innego ustnego, w którym te same wyrazy: ja, mi, mnie, mój nie powinny być użyte w ciągu 15 minut, jest umożliwienie „uczniowi" popatrzenia na siebie oczy ma innych, nie widzących w nim najważniejszej osoby na świecie.

W przeciwieństwie do tego ćwiczenia, uczeń pisze list w tonie, do jakiego uprawnia powodzenie, jednak bez uciekania się do kłamstw, zmyślań i przekręcania faktów. List taki ma jedynie ćwiczyć zdolność do patrzenia na każdą sytuację z punktu optymizmu i pewności siebie. Wyrabianie tej zdolności jest właśnie zadaniem książki.

Inne znów ćwiczenie wyrabia zdolność do wywierania wpływu w rozmowie towarzyskiej. „Uczeń" zręcznie pobudza dopiero co poznanego człowieka do omówienia o sobie, przy czym rozmówca nie powinien zauważyć wywieranej na niego presji.

W przeciwieństwie znów do powyższego ćwiczenia „uczeń" mówi jedynie o sobie tak interesująco, że obecni ani na chwilę nie odwracają od niego uwagi. Ćwiczenie to jest szczególnie pożyteczne dla ludzi, którzy za często i za dużo o sobie mówią, nie troszcząc się o wrażenie, jakie wywierają na słuchaczach.

Jest to już ćwiczenie dla zrównoważonych. Istnieje jednak trudniejsze. „Uczeń" wypisuje dwanaście przykrych rozkazów, miesza następnie kartki i wyciąga codziennie jedną. Wypisany na niej rozkaz musi bezwzględnie spełnić np. pościć przez dwanaście godzin, jadać w odległej restauracji, pracować przez całą noc, siedzieć przez cały dzień, odpowiadając jedynie na pytania.

Pani Brande utrzymuje, że jej system kształci wolę do powodzenia i dusi zmorę skłonności do rezygnowania z celów, która ułatwia wprawdzie życie, jednak nie na długo. Tak wygląda w głównych zarysach kształcenie woli do powodzenia, będące jednocześnie grą towarzyską, gorliwie uprawianą obecnie w Ameryce.

Benjamin Kohn contra Kopernik

Groteskowy proces w sądzie jerozolimskim

Jerozolima, 16. 11. (Tel. wł.) Prezes Sądu Okręgowego w Jerozolimie p. Corry stanął w tych dniach przed ciężkim problemem. Miał rozstrzygnąć kto ma rację: Mikołaj Kopernik, czy — obywatel Tel Awiwu p. Benjamin Kohn, zamieszkały przy ul. Morskiej (Rchow Hajam).

P. B. Kohn, 70-letni emigrant z Ameryki, zaskarżył do sądu Uniwersytet Hebrajski za to, że nie interesuje się jego badaniami naukowymi, którymi zajmuje się od lat przeszło 40-tu. W wyniku tych wieloletnich badań p. Kohn doszedł do „przekonania" że słońce krąży dookoła ziemi i zachodzi w samym środku Morza Śródziemnego — zjawisko, które można gołym okiem obserwować nawet nad brzegiem morza w Tel Awiwie!

O „odkryciu" swym zawiadomił Benjamin Kohn Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie, od którego żąda teraz odszkodowania w wysokości 5.000 funtów za zlekceważenie jego badań.

— Jest to dowód sprzeniewierzenia się ze strony Uniwersytetu Hebrajskiego zadaniom naukowym, które uczelnia ma spełnić — twierdzi przed sądem oskarżyciel. Albowiem odkrycie moje interesuje całą ludzkość!

Po przeprowadzeniu rozprawy, która trwała całą godzinę i przerywana była często głośnymi wybuchami śmiechu, sędzia ogłosił wyrok oddalający skargę jako nieuzasadnioną.

W motywach sędzia z całą powagą podniósł, że oskarżyciel nie ma z Uniwersytetem Hebrajskim żadnej umowy, którejby Uniwersytet nie dotrzymał, ani też nie może mieć pretensji z powodu doznanej krzywdy, za którą należałoby się odszkodowanie.

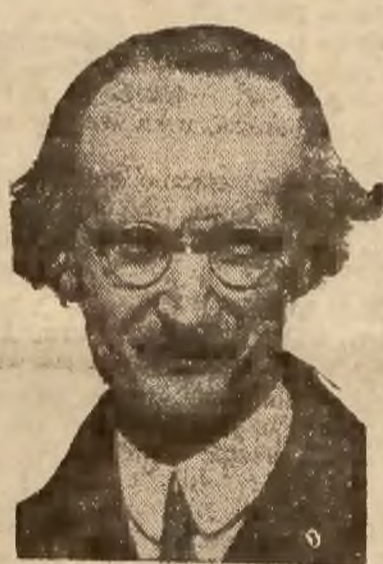
Wyrok wydany został z prawem wniesienia apelacji.

Który to Piccard?

JAN CZY AUGUST

Słynny badacz w świetle humoru


Prof. Jan Piccard


Prof. August Piccard

(s) Postać sławnego badacza stratosfery prof. Augusta Piccarda, który niedawno wystąpił z pretensjami do organizatorów polskiego lotu do stratosfery służy już od dawna jako wdzięczny temat karykaturzystom i humorystom. Wysoki, wychudły, z wiecznie rozwichrzoną głową uczonego i wysokim „stratosferycznym czołem", nadaje się znakomicie do karykatury. Dzisiaj chcemy podać kilka historyjek, za których autentyczność ręczymy.

Jak wiadomo, posiada August Piccard brata-bliźniaka, imieniem Jan, który również jest uczonym i profesorem chemii. Obaj bracia są tak do siebie podobni, że nawet najbliżsi znajomi nie mało sobie muszą zadać trudu, zanim zdołają ich odróżnić.

Kiedy obaj bracia byli jeszcze studentami, zostali pewnego razu zaproszeni do znajomej rodziny na kolację. Dzień wizyty wypadł niestety pod koniec miesiąca, a kasa wspólna świeciła już pustkami. — Wyszperali parę groszy na fryzjera ale wystarczyło tylko na ostrzyżenie i ogolenie jednego. Wyciągali więc supełki i los padł na Jana. U fryzjera oświadczył Jan, że cierpi na nieuleczalną chorobę — prze to prosi o bardzo staranne ostrzyżenie i ogolenie, bo włosy jego niezwykle szybko odrastają. Fryzjer nie przypuszczając podstępu, obiecał, że o ile okaże się potrzeba jeszcze po południu gratisowo poprawi robotę. I rzeczywiście popołudniu wpadł do jego salonu ten sam klient i czynił mu gorzkie wyrzuty, że wygląda, jakby się golił przed tygodniem. Zdumiony i przerażony fryzjer zabrał się ponownie do roboty. Po kilku dniach obaj bracia odwiedzili fryzjera, wytłumaczyli mu całe zajście i zapłacili także za ogolenie Augusta.

Jan był zaproszony na obiad do swojego szefa. Przypadkowo szef spotyka na ulicy Augusta, rozmawia z nim i dodaje przy pożegnaniu: (będąc pewnym że ma przed sobą swojego asystenta): „Więc przychodzi pan dzisiaj do nas na obiad, ale proszę się nie spóźnić".

Ku zdumieniu gospodyni zjawił się gość w podwójnym wydaniu.

Pewnego razu Jan, nie mógł złożyć wizyty jednemu z zagranicznych uczonych, u którego obaj bracia powinni się byli zjawić. Załatwili więc sprawę w ten sposób, że August poszedł do niego raz o jedenastej, a później drugi raz o dwunastej i cel był osiągnięty. Zagraniczny gość był święcie przekonany, że obaj bracia złożyli mu uszanowanie.

W pewnym laboratorium chodziło co do pewnej kwestii o zdanie obu braci. Później studenci nie mieli pojęcia, którego z braci interpelowali i co który z nich odpowiedział.

August Piccard wygłosił w Zurychu dwugodzinny referat. Na bankiecie, który się odbył po odczycie, był także obecny brat jego. Jeden z profesorów uniwersytetu prosił prelegenta o jakieś bliższe wyjaśnienie, August wskazał na Jana, a ten znowu na brata. W tej chwili ani jeden z obecnych na sali nie wiedział, który właściwie z braci wygłosił dwugodzinny referat.

Pewnego razu przybył Jan z Lozanny do Zurychu W tramwaju chciał wykupić bilet. Na to zwraca mu uwagę konduktor: „Panie profesorze, chce pan kupić bilet, przecież pan ma roczny abonament i jeździ pan codziennie ze mną". Na to profesor: „Ależ nie, przecież codziennie płacę!" Konduktor szepce do jednego z jadących: „Niech zapłaci, co zrobić z roztargnionym profesorem". Nie miał bowiem pojęcia, że istnieją dwaj bracia Piccard i że tylko jeden posiada roczny abonament.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Pomoc finansowa dla słabszych okręgów bokserskich

Polski Zw. Bokserski postanowił przyjść z pomocą finansową słabszym okręgom i rozdzielić pomiędzy nie tytułem subwencji kwotę 2200 zł. Od otrzymania subwencji zostały wyłączone okręgi poznański, warszawski i łódzki. Podziału tych kwot jeszcze nie dokonano.

OBÓZ NARCIARZY ŚLĄSKICH

Od kilku dni odbywa się w Katowicach obóz kondycyjny najlepszych narciarzy śląskich zorganizowany przez Okr. Śląski przy finansowym poparciu PZN.

W obozie m. in. biorą udział: mistrz Polski na 50 km Czepczor, bracia Legierscy, Wawrzacze, mistrz Śląska Haratyk, oraz b. zawodnik Sokoła zakopiańskiego Mrowca.

Najlepszy skoczek śląski Kozdroń pełni funkcję instruktora. Ćwiczenia praktyczne, prowadzone są przez pp. Machnickiego i Ziemba.

SZTUCZNY TOR ŁYŻWIARSKI W KATOWICACH — CZYNNY

Od soboty czynny jest sztuczny tor łyżwiarski w Katowicach. Miejscowi hokeiści odbyli już pierwsze treningi, m. in. trenowali Kasprzycki, Urzon, oraz wszyscy zawodnicy Dębu.

Pierwsze w tym sezonie spotkanie hokejowe rozegrane zostanie między drużynami Cracovii i Dębu, najprawdopodobniej w przyszłą niedzielę.

100:8 DLA ARSENAŁU WEDŁUG KURSU TOTALIZATORA

Chociaż rozgrywki piłkarskie w głównej rundzie o puchar Anglii jeszcze się nie rozpoczęły, a finał rozegrany będzie dopiero za 6 miesięcy, już obecnie angielscy bookmacherzy ustalili „kursy" totalizatora. I tak — 100:8 dla Arsenalu, 15:1 dla Sunderlandu, 16:1 dla Manchester City, 18:1 dla Wolwerhampton Wanderers oraz 20:1 dla pozostałych drużyn.

Warto nadmienić, że obecna pozycja Arsenalu w rozgrywkach pierwszej ligi angielskiej nie usprawiedliwia tak wysokiego kursu, wyznaczonego przez bookmacherów dla tej drużyny.

BANKRUCTWO NAJWIĘKSZEJ SKOCZNI NARCIARSKIEJ ŚWIATA

Największa skocznia narciarska świata w Planica, na której, jak wiadomo, możliwe są skoki 100-metrowe, znalazła się ostatnio w wielkich trudnościach finansowych i w razie nieotrzymania pomocy finansowej zostanie zamknięta. Jak wiadomo, skocznia ta została zdyskwalifikowana przez międzynarodową federację narciarską, która słusznie uważa, że skoki 100-metrowe są niebezpieczne dla zdrowia zawodników.

NAJLEPSI TENNISIŚCI W. BRYTANII

Angielski związek tenisowy ustalił następującą listę kwalifikacyjną najlepszych tenisistów Wielkiej Brytanii.

Panowie: 1) Rustin, 2) Hare 3) Tuckey 4) Lee 5) Butler, 6) David 7) Jones 8) Wilde 9) Mac Phail 10) Shayes. Niesklasyfikowano Hughesa, Petersa i Sharpe.

Panie: 1) Little (obecne nazwisko Round, po wyjściu zamąż) 2) Hardwick 3) Scriven 4) Stammers 5) Heeley 6) Saunders 7) King 8) James 9) Dearman 10 Peters. Niesklasyfikowano Noel i Nuthall.

Jedziemy do stratosfery, do bieguna i w Himalaje

Z inicjatywy ministra spraw wojskowych poczynił PUWF kroki mające na celu skoordynowanie pracy towarzystw zajmujących się wyprawami badawczymi. Postanowiono powołać do życia towarzystwo pełnoprawne o charakterze związku, do którego należeliby delegaci Polskiego Tow. Tatrzańskiego, Polskiego Tow. Geograficznego, Ligi Morskiej i Kolonialnej, LOPP, Klubu Wysokogórskiego PTT, delegaci zainteresowanych resortów i instytucji urzędowych, jak Min. WR i OP., M. S. Z., Min. Komunikacji, PUWF, Wojsk. Inst. Geogr., Państw. Inst. Meteor. i Państw. Inst. Geologiczny, wreszcie osoby powołane imiennie.

Towarzystwo to zajęłoby się planem wypraw koordynowaniem poczynań, zdobywaniem środków pieniężnych i wszelkiej pomocy ze strony społeczeństwa, nie poprzestając jedynie na subwencjach rządowych. Poza tym towarzystwo przystąpi do realizowania pewnych możliwości komercjalizacji odkryć.

Celem szczegółowego opracowania statutu wybrano komisję, utworzono poza tym „tymczasowy komitet organizacji wypraw badawczych" pod przewodnictwem prof. dr Jerzego Lutha.

W planie ekspedycji na r. 1938 przewidziane są wyprawy: w Himalaje, polarna, archeologiczna i stratosferyczna.

Wielki program międzynarodowy hokeistów polskich

Polski Zw. hokeja lodowego ustalił już nie mal całkowicie terminy tournee hokejowej reprezentacji Polski w styczniu po Niemczech i Szwajcarii. Program przedstawia się następująco: 10 stycznia wyjazd, 12—14 stycznia — dwa mecze w Niemczech (Hamburg lub Berlin), 16 stycznia — Zurych, 18 stycznia — Davos, 19 stycznia Bazylea, 21—22 stycznia Arosa lub St. Moritz, 23 stycznia — Berno, 26—27 stycznia Monachium i Norymerga, 29—31 stycznia turniej w Berlinie (ew. mecz Polska—Niemcy), początek lutego dwa mecze w Katowicach z kanadyjską drużyną Sundbury Tigers.

W programie tym możliwe są jeszcze pewne nieznaczne odchylenia, przy czym o ile tournee po Szwajcarii miałoby być skrócone wtedy drużyna polska zrezygnowałaby z meczów w Norymberdze i Monachium i przybyłaby do Berlina o tydzień wcześniej tj. 22—23 stycznia. Po meczach z Kanadyjczykami w Katowicach nastąpi wyjazd do Pragi na mistrzostwa świata.

Garbarnia w krakowskiej Lidze Okręgowej

KS Garbarnia, która w r. b. spadła z Państwowej ligi piłkarskiej rozgrywać będzie na wiosnę 1938 r. tylko jedną rundę spotkań w krakowskiej lidze okręgowej.

W razie, gdy zdobędzie ona w tej rundzie największą ilość spotkań, rozegra następnie dwa spotkania eliminacyjne z mistrzem obu rund (jesiennej i wiosennej), a w razie pomyślnych wyników — przejdzie do dalszych rozgrywek międzyokręgowych o wejście do Ligi.

ROZGRYWKI PIŁKARSKIE W AUSTRII

Ubiegła niedziela przyniosła następujące wyniki w rozgrywkach piłkarskich ligi austriackiej: Favoriten—Admira 1:1, Vienna—Wacker 0:1, Austria—Sportclub 2:3, Floridsdorf—EC Vienn 2:3, Rapid—Simmering 5:1.

NOWY REKORD ŚWIATA W PŁYWANIU

Na międzynarodowych zawodach pływackich w Magdeburgu znana zawodniczka duńska Ranghildd Hveger ustanowiła nowy rekord świata na 400 m stylem dowolnym, uzyskując wynik 5:12,4 min.

Poprzedni rekord należał do tej samej pływaczki i wynosił 5:14 min.

PROJEKTY ANGIELSKICH LEKKOATLETÓW

Lekkoatletyczne mistrzostwa Anglii odbędą się w roku przyszłym w Londynie w dniach 15 i 16 lipca.

Bieg na 10 mil i chód na 7 mil o mistrzostwo Anglii odbędą się 23 kwietnia.

Pierwszy mecz międzypaństwowy rozegrają Anglicy z Francją w dniu 13 sierpnia.

NIE PODOBA IM SIĘ SYSTEM METRYCZNY

Na najbliższym walnym zebraniu amerykańskiej federacji lekkoatletycznej, znajdzie się wniosek, aby wszystkie imprezy lekkoatletyczne na terenie Ameryki, były przeprowadzane wyłącznie w jardach, a nie metrach.

USA NIE WEZMĄ UDZIAŁU W TURNIEJU OLIMPIJSKIM HOKEJA

Komitet Olimpijski Stanów Zjednoczonych powziął następującą ciekawą uchwałę: Ze względu na obowiązujące obecnie w Międzynarodowej Federacji Hokeja Lodowego przepisy amatorskie, Komitet Olimpijski St. Zj. postanowił powstrzymać się od udziału w olimpijskim turnieju hokeja lodowego.

RÓŻNICA.

— Gdy noc spędzę na hulance, jestem nazajutrz połamany. A pan tak samo?

— Nie — ja jestem kawalerem!

(Journal)

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.